

# Rosja staje się częścią trasy uchodźców z Syrii

12 października 2015

Do leżącego w Finnmarku Kirkenesu przez rosyjsko-norweską granicę jadą uchodźcy, z których większość to Syryjczycy. Policja oczekuje, że do końca roku liczba migrantów sięgnie czterech tysięcy.

Mieszczący się w Finnmarku i graniczący z Federacją Rosyjską Kirkenes to miasto zamieszkałe przez około 3,5 tysiąca osób. Właśnie tutaj prowadzi uchodźców tzw. „szlak północny”, prowadzący przez Moskwę i Murmańsk. Fala uchodźców przybyłych z Rosji jest na tyle duża, że sytuacja wymknęła się spod kontroli.

Jednocześnie popularność „szlaku północnego” rośnie, ponieważ, zdaniem specjalistów, droga przez Rosję jest tańsza: uchodźcy dostają się samolotem do Moskwy, potem pociągiem do Murmańska, a stamtąd rejsowymi autokarami lub autostopem do nadgranicznego miasta Nikiel. Potem wielu przesiada się na rowery – pieszych nie przepuszcza się przez granicę, a kierowcy niechętnie przewożą uchodźców: w razie, jeśli u migrantów dokumenty okażą się nie w porządku, odpowiadać za to będzie kierowca.

Według danych miejscowej policji, granicę Federacji Rosyjskiej i Norwegii od początku roku przekroczyło ponad 500 osób, oczekuje się, że suma migrantów do końca roku osiągnie cztery tysiące osób (w zeszłym roku były 73 osoby).

W zorganizowanym w byłym schronie bombowym obozie na 150 osób nie da się pomieścić wszystkich uchodźców. W tym tygodniu ma zostać otwarty jeszcze jeden obóz: 30 kilometrów od Kirkenesu. W samym mieście hotele są przepełnione. „Widzimy, że brak kontroli, to jest nie do przyjęcia” – cytuje słowa mera gminy Sør-Varanger Cecilii Hansen telewizja.

Problem polega na tym, że obóz na terytorium gminy powinien być tymczasowy, uchodźców w ciągu trzech-czterech dni powinno się przepytwać i zarejestrować, jednak wielu zatrzymuje się tu na więcej niż 10 dni. „Po prostu siedzimy i czekamy, czytamy i słuchamy muzyki” – opowiada jeden z uchodźców, który w obozie przebywa od 12 dni.

Według słów przedstawiciela zarządu ds. imigracji Bjørna Fridfeldta, tak dużej liczby migrantów przybywających z północy nikt tutaj nie oczekiwał. Obozy tranzytowe w północnych prowincjach Trums i Nurlann są również przepełnione. Fridfeldt oczekuje, że w przyszłym tygodniu sytuacja ulegnie poprawie. Władze Sør-Varanger nalegają, aby uchodźcy nie zatrzymywali się w gminie na dłużej niż cztery dni.

Według danych norweskiego zarządu ds. imigracji, w 2015 roku w Norwegii może zostać podanych w sumie ponad 25 tysięcy wniosków o azyl, a w 2016 roku liczba chętnych może wzrosnąć do 30 tysięcy osób.

Źródło: [pl.SputnikNews.com](http://pl.SputnikNews.com)